

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCJAŃSKIEJ DEMOKRACJI.

Pod zasiewy wiosenne!



jest najlepszym i najjaśniejszym nawozem fosforowym.

Generalny reprezentant dla Galicji i Bukowiny

JOZEF KARRACH
we Lwowie, ulica Kościuszki 1. 18.

KTO

nie jest zadowolony
ze swego

Żołądka

i kiszek

niech używa przez
krótki czas proszki

Dra TRAUBA

GASTRICIN

Skutek **pewny** żądać
we wszystkich aptekach

Duże pudełko 3 K.

SKŁAD GŁÓWNY

STERNAPOTHEKE WIEDEŃ, IV.
Favoritenstrasse 25

Prospekty gratis i franko.
jako bezpłatne
próbki lekarskie

Do nabycia w Bielsku: Władarcz
F., Gutwinsky Art., Graucz Jui.

! 500 KORON !

placę Wam, jak mój Niszczyciel Korzeni

„RIA-BALSAM“

Wasze nagniotki, brodawki, rogowa skó-
rę w 3 dniach bez boleści nie oddzieli.

Cena jednego słoika z listem gwaran-
cyjnym 1 Korona 3 słoiki 2-50 Kor.

KEMÉNY, Kaschau (Kassa)

I. Postfach 12/1119 Ungarn.

ЛІВІВСЬКА БІБЛІОТЕКА
АН УРСР
№ 17-



015084510

Tkalinia płócien (61)
„Pod opieką Najśw. Rodziny”
Józefa Jórassa w Korczynie
 obok KROSNA (Galicya).

poleca szan. P. T. Publiczności znakomite
 korczyńskie płótna czyste lniane na kó-
 szule i prześcieradła bez szwu. Bieliznę
 stołową: — Chusteczki do nosa. — Dym-
 ki. — Reliszki. — Ręczniki. — Ścierki.
 Płótna szare, pół bielone etc. — Również
 silne materye na ubrania dla każdego stanu
 i na każdą porę roku. — Towar doborowy.
 Ceny umiarkowane. — Cenniki i próbki
 na żądanie darmo i oplatnie. Kto raz za-
 mówi, pozostaje stałym odbiorcą. Nieo-
 płaconych listów nie przyjmuje.

Pokrycie dachowe nie wymagające naprawy.
 Wykładanie murów odporne na nie-
 pogodę z wykopu.

Eternit owego

Drzewczyny jedynie
 wtedy gdy płyty
 zaopatrzone są
 marką ochronną

Eternit

ZAKŁADY ETERNITOWE
 LUDWIK HAT/CHKA
 w VOCKLABRUK A.G.
 WIEN IX

Generalne Zastępstwo
 dla Galicyi i Bukowiny
 w Krakowie, ulica Dietlowska I. 97.

Dwóch uczni

do nauki szewstwa z porządnego domu
 poszukuje zaraz

MICHAŁ OSIKA I Sp.

Biała, Komorowicka 4.

Kupuję lub daję kupca

jakoteż mam do sprzedania realności wiej-
 skie, sklepy itp., pośredniczę w kupnie i
 sprzedaży rasowego drobiu, gołębi i kró-
 lików, jaj wylęgowych różnych ras. Na
 odpowiedź dwie marki po 10 h. Adres:

Stępiński w Kozach p. loko.

L. cz. E. 1059/13.

10

EDYKT LICYTACYJNY.

W dniu 23. lutego 1914 o godzinie 10-tej przed południem w Sądzie niżej
 wymienionym w biurze nr. 19 odbędzie się licytacja 1/2 realności lwh. 158 w Mię-
 dzybrodziu lipnickim.

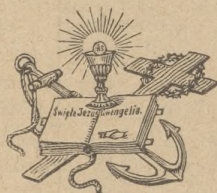
Nieruchomości są ocenione na 1.712 Kor. 84 h. Najniższa cena sprzedaży
 wynosi 1.142 Kor.

Biała, dnia 14. stycznia 1914.

C. k. Sąd powiatowy Oddział VIII.

Wieniec - Pszczółka

PISMO
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ



POLSKIEJ
DEMOKRAČYI

Założyciel Ks. Stanisław Stojałowski.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS

**Reforma wyborcza do Sejmu uchwalona w sobotę dnia
14. lutego 1914 r. (Sprawozdanie wewnątrz numeru.)**

**Biskupi polscy a uchwalony
projekt reformy wyborczej.**

Na kilka dni przed uchwaleniem reformy wyborczej udała się deputacja stronnictw zgromadzonych w obozie narodowym do księży biskupów aby im złożyć wyrazy hołdu, zaufania i wdzięczności za wystąpienie przeciw projektowi Bobrzyńskiego i przedłożyła naszym Arcypasterzom nowy projekt reformy wyborczej dziś już uchwalony. Księża biskupi deputację przyjęli bardzo życzliwie i odpowiedzieli listem ogłoszonym we wszystkich dziennikach, z którego przytaczamy najważniejsze punkty.

Odpowiedź naszych Arcypasterzy tak opiewa:

Szanowni Panowie!

„My z naszej strony zapewnić was możemy, żeśmy sobie zdawali i zdajemy sprawę z trudnego zadania waszego, Panowie. Nie było wam dane budować dzieła ustroju reformy wyborczej od fundamentów i na nowo, gdyżście w spuśczeniu wzięli główne jego zarysy, których się już nie dało zmienić. Stąd nieraz niepodobna już było myśleć o tem, co by należało w projekcie uwzględnić, ale trzeba było raczej wziąć pod rozwagę, co w wytworzonej już przedtem sytuacji i z nią związanych koniecznościach jeszcze się da odrobić.

Zdając za wszystko co się stało za wszystko, co się działo, odpowiedzialność na was, szanowni Panowie, my z na-

szej strony oświadczamy wam, że dziś przeciwko nowej ustawie prawa wyborczego występować nie myślimy i nie będziemy.

Wobec waszych jasnych deklaracji i my z całą otwartością wypowiadamy się z powodami, które na to stanowisko nasze wpłynęły.

1. Pierwszy powód tkwi w stosunku naszym do was Szanowni Panowie. Wy reprezentujecie te stronnictwa, które tu na Wschodzie działają i pracują, wy przeto jesteście głównym czynnikiem i najbardziej odpowiedzialnym za dojście do skutku tej reformy wyborczej, która reguluje współżycie polityczne Polaków i Rusinów.

Skoro przeto wy dziś oświadczacie, żeście w sprawie ugody zrobili wszystko, coście zrobić mogli, to my z naszej strony zdając się na was z naszym zaufaniem, nie możemy zajmować stanowiska, któreby było choćby pośredniem waszego działania potępieniem. Nie możemy zaś tembardziej, o ileście wy za naszym głosem szli — o ileście się starali w myśl naszych wskazań dawny projekt prawa wyborczego ulepszyć i poprawić. Istotnie też, jak sami mówicie i jak my widzimy, osiągnęliście w tej mierze nie jeden dodatni rezultat. — Wprawdzie kurya średnia została usunięta, ale też mylny jest sąd, jakoby ją należało uważać jako asekurację dla mandatów księży. Takiej utrudnej asekuracji kler nasz nie potrzebuje, jak to zresztą ostatnie wybory najlepiej stwierdziły.

2. Drugi powód obecnego naszego stanowiska tkwi w uwzględnieniu samego dzieła ugody obu narodowości.

I w tym kierunku zasadniczo zmieniły się stosunki. W roku bowiem zeszłym tak zwana ugoda obu narodowości odbywała się pod znakiem walki i waśni w tych właśnie stronnictwach polskich, które miały ugodę przeprowadzić. Przez to samo zbywało ugodzie obu narodów na kardynalnym i najnieodzowniejszym jej warunku, to jest na solidarności tych, którzy później ciężary i warunki umowy mają ponosić.

Bo czyż podobna, aby z waśni, walki

bratobójczej, miało wyrosnąć dzieło zjednoczenia obu narodowości? Czyż nie było jasnem każdemu, że pod takimi znakami przeprowadzony ustrój prawa wyborczego byłby tylko zapowiedzią najgwałtowniejszych wstrząśnięć i zaburzeń?

Dziś pod tym względem jest zasadniczy zwrot — dzisiaj wypadki ostatnich miesięcy i spokojna refleksja skonsolidowały polskie obozy. Dziś przystępują one bez majoryzowania i bez wymuszenia, aby bratniemu narodowi rękę podać do zgody. Lecz i naród ruski odniesie dziś to przeświadczenie, że stronnictwa polskie, a zwłaszcza te, które z nimi na wschodzie przemieszkują, z własnej i dobrej woli normują współżycie z nimi wspólne polityczne prawa.

Jakkolwiekby kto chciał zapatrywać się na losy przyszłe współżycia obu narodów na tej ziemi, musi jednak przyznać, że taka solidarność polskich obozów jest pierwszym i nieodzownym warunkiem takiego politycznego paktu.

To, co tu wypowiadamy, zgadza się najzupełniej z waszem własnem oświadczeniem, Szanowni Panowie.

Wyście nam powiedzieli, iż uważacie zjednoczenie się polskich obozów w takiej chwili za wydarzenie uajdonioślejsze, stwierdzając zarazem, iż sukces ten przypisujecie naszemu zeszłorocznemu wystąpieniu. Przyjmujemy to wasze oświadczenie, gdyż stanie nam za odpowiedź na te wszystkie ataki, któremi nas obrzucano jako rzekomych burżycieli ugody.

3. Trzeci wzgląd, dlaczego się zgadzamy na niniejszą ustawę wyborczą, jest wzgląd na nasz lud.

Oświadczyliśmy już poprzednio w słowach, które tu przytaczamy w liście do hr. Tarnowskiego, iż „jesteśmy najgorliw- szymi rzecznikami zdemokratyzowania naszego społeczeństwa, a temsamem przypuszczenia naszego ludu do większego, niż dotąd udziału w pracach politycznych. Niejednokrotnie też dawaliśmy publicznie w decydujących chwilach wyraz naszym w tej mierze zapatrywaniom“. Rozumieli-

śmy tu demokratyzację w duchu wskazówek Stolicy Apostolskiej.

Pisaliśmy dalej, iż „rozumiemy nagłą potrzebę, ażeby dać corychlej ludowi to, co mu się słusznie należy“. Ale też właśnie dbając o słuszne prawa ludu, pragnęlibyśmy, ażeby prawa posiadania politycznego ludności chrześcijańskiej nie były nadwyreżone.

Dziś to się stało w znacznej mierze przez uwzględnienie praw ludności chrześcijańskiej w głównych naszych miastach, a co do ludności polskiej przez sprawiedliwsze uwzględnienie jej procentowe na wschodzie.

Wypowiedzieliśmy się w tym samym liście do hr. Tarnowskiego w roku zeszłym z naszymi obawami o radykalizowanie społeczeństwa polskiego, dodając zarazem, że nie możemy publicznie wypowiadać pod tym względem naszych wszystkich motywów, aby na siebie nie ściągnąć podejrzenia, iż mówiąc to, mamy ukryte cele partyjne na oku. W chwilach zaś takich zacieklej partyjnych zapasów, jakimi były chwile zeszłoroczne, tak łatwo było podobne podejrzenie ściągnąć.

Dzisiaj nastęrcza się nam sposobność, ażeby powiedzieć już wszystko.

Oto lękaliśmy się w roku zeszłym, aby zapomocą nowej ustawy wyborczej radykalizm nie zapanował u nas i nie utrwalił się wśród ludu i w kraju. Nowa bowiem ustawa wyborcza w przeszłym roku miała dojść do skutku pod znakiem sojuszu z radykalizmem, który wskutek poparcia przez pewne czynniki, wzrósł w potęgę i wpływ.

Jak zaś pod tym względem nasze obawy i przewidywania były usprawiedliwione, o tem chyba najwymowniej świadczą wypadki miesięcy ostatnich. Doprawdy wypadki te, choć nad wyraz smutne i bolesne, były jednak najwymowniejszym komentarzem słów i przestroż naszego listu pasterskiego. One to wykazywały, w jakie to ręce składano losy naszego ludu, one też wykazywały, jak fałszywą była zasada, aby prawdziwe dobro ludu poświęcać dla zwodniczych rachub politycznych.

Wypadki też stwierdziły z drugiej strony, żeśmy się na naszym ludzie nie zawiedli, gdyśmy się odzywali doń w roku zeszłym, gdyśmy budowali na nim nasze najlepsze nadzieje. Lud ten przy urnie wyborczej okazał, jak dobrze zrozumiał orędzie naszych słów, skierowanych do niego. On sam przy wyborach ostatnich począł się otrząsać z wpływów złych i szkodliwych. Złe nie jest jeszcze usunięte, a widmo radykalizmu ciąży jeszcze na duszy naszego ludu. Ufamy jednak mimo wszystko, że tak żywotny i zdrowy prąd, który się w naszym ludzie ujawnił, przywiedzie go w niedalekiej przyszłości do zwycięstwa nad radykalizmem.

Ta zmiana pod tym względem pomiedzy stosunkami zeszłorocznymi, a obecnym stanem rzeczy, uzasadnia stanowisko nasze dzisiejsze odnośnie do nowego projektu prawa wyborczego. Bo jakkolwiek sama ustawa nie odpowiada w całości wskazaniom, jakieśmy dali, to jednak zdajemy sobie z tego sprawę, że czynnikiem łagodzącym braki w ustawie, są zdrowe prądy w społeczeństwie. O ile w roku zeszłym obawy nasze potęgowały się i rosły, gdyśmy widzieli, jak reforma wyborcza dokonywała się pod znakiem wpływów radykalnych, o tyle dzisiaj obawy nasze są złagodzone, gdy się począł dokonywać zwrot pod tym względem zasadniczy.

Ten zwrot w naszym ludzie, przy równoczesnem gorącym jego pragnieniu, aby ustawa weszła w życie, powoduje nami, że przyjmujemy tę reformę wyborczą spodziewając się zarazem, iż lud nasz, w miarę, jak się będzie otrząsał ze złych wpływów, będzie się też i uświadamiał w kierunku zdrowym a stąd wynikną zdrowe organizacje polityczne, idące pod znakiem wiary i moralności publicznej.

Możemy dziś z otuchą w przyszłość narodu naszego stwierdzić, ważąc bilans roku ostatniego, że się nietylko nie spełniły obawy straszących i terroryzujących, ale przeciwnie. Jest ulepszenie ustroju nowego prawa wyborczego — jest szczęśliwy zwrot w całym społeczeństwie, wiodący je do solidarności. Jest otrząsanie

się z zasady fałszywej, że etyka w życiu publicznym nie nie znaczy. Jest wyswobodzenie się ludu z pod jarzma radykalizmu, — są warunki do przygotowania podwalin pod zdrową organizację narodowej pracy.

Jeżeli zaś zliczymy wszystkie te moralne i duchowe korzyści, to uważamy, że niczem nie ważą nam wobec tego te napaści i ataki, jakie nieraz z całą zaciekłością na nas rzucano, zwłaszcza ze strony wrogiej Kościołowi, jak i Polakom. Te właśnie ataki były ciągle nowym dowodem jak słusznej broniliśmy sprawy, to też odnosiliśmy je nie do osób naszych, ale do tych ideałów, w jakich obronie myśmy stanęli.

W końcu zwracając naszą myśl ku przyszłości, nie oddajemy się optymistycznym ułudom, w naszym sądzie o projekcie reformy wyborczej. Nie uważamy tego projektu bynajmniej za idealny. Znamy dobrze jego usterki i niedomagania, i nasze zastrzeżenia pozostawiamy — i tylko w solidarności społecznej i w pracy, poświęcającej się, do konywanej pod sztandarem i znakiem Chrystusowej zasady, spodziewamy się znaleźć wyrównanie niedoborów i braków samej ustawy.

† JÓZEF BILCZEWSKI.

† JÓZEF TEODOROWICZ.

† JÓZEF PELCZAR.

† LEON WAŁĘGA.

† ADAM SAPIEHA.

Szanujmy się.

Niemcy od wieków walczą z nami, wypierają nas z ziemi, pozbawiają mowy ojczystej, zamieniają na materyał, którym się pasą. Tysiące, ba miliony Słowian zostało połączonych przez krzyżacko-prusackich knechtów, tysiące kilometrów przednich ziem słowiańskich nosi na sobie ten zachłany żywioł germański. Dotarli do Bielska-Białej i tu pokazują nam swe

wystrzone na dawnych zaborach i kradzieżach zęby, wyzuwają nas z praw obywatelskich, zamieniają na janczarów, którzy mają płacić podatki, robić im w fabrykach, warsztatach, ale nie wolno nam w obu tych miastach mieć praw, bo o ilebyśmy nawet siłą ludnościową, podatkową do tego doszli, to nam te prawa ukradną.

O ile jednak Niemcy w Białej popierani przez bielskich, tacy są butni, to myśmy sami winni, bo im dostarczamy środków, przy pomocy których trzymają nas za łyby, obdzierają do koszuli. Takim przykładem naszej głupoty, **braku poszanowania dla samych siebie jest stosunek do kasy oszczędności miasta Białej.** Sami Polacy z Białej i całego powiatu dostarczają środków pieniężnych w postaci wkładek oszczędnościowych na gnębienie Polaków w mieście, bo oto z tych milionów, jakie ludność wiejska i robocza składa do tej kasy, miasto Biała czerpie około 70.000 koron na rzecznej subwencji, której używa na niemieckie roboty i na drogą bardzo administracyję. Oprócz niemczenia dzieci rzemieślników i robotników polskich mogą Niemcy utrzymywać po kilku urzędników w kasie i magistracie, których jako wyborców używają do pokonania Polaków, do odebrania nam praw obywatelskich.

Gdyby Polacy wyjęli swoje mniej więcej osiem milionów koron, nie byłoby miejsca dla dwóch, trzech urzędników Niemców, nie mieliby co rachować, czem rządzić! Gdyby nie było polskich milionów nie byłoby 70.000 koron subwencji, ale jakie 30.000 koron, a te pieniądze nie wystarczyłyby na utrzymanie niemieckich robotów, a i z magistratu trzeba znów ze trzech urzędników wywalić.

Krzyczymy na gwałty, oszustwa wyborcze hakatystów bialskich, robimy wiecze, wysyłamy deputacje, i da Bóg znajdziemy sprawiedliwość w starostwie, namiestnictwie, trybunale administracyjnym, w radzie powiatowej, wydziale krajowym, ale to wszystko na nic, jeżeli nie ockniemy się i nie powiemy sobie — szanujmy się — krwią własną nie tuczmy wroga.

Weźmy co nasze z kasy niemieckiej miasta Białej, oddajmy grosz do kas polskich, do Banku krajowego, który daje większe bezpieczeństwo popularne, niż kasa miejska. Za Bank gwarantuje kraj cały, za kasę oszczędności jedno miasto, mocno zadłużone i źle gospodarzące. Przede wszystkim **zaś gminy polskie**, które lokują pieniądze u Niemców, powinny uderzyć się w piersi i wydobyć te 100.000 które mają w białskiej kasie, bo to zbrodnia narodowa, grosz polski dawać na uciskanie własnych braci. Niech się we wszystkich wójtach powiatu bialskiego, we wszystkich radnych obudzi sumienie, że tak dalej być nie może. Bo choćby tu w Białej Polacy gardła porozdzierali, setki wieców urządzili, to gdy powiat, gdy rady gminne, włościanie, robotnicy oszczędności dalej powierzać będą Niemcom, to cała robota będzie laniem wody do przetaka.

Pieniądze umieszczone w polskim banku, czy innej jakiej kasie, nie tylko osłabi Niemców, ale równocześnie nas wzmocni, bo przybędzie w banku urzędników Polaków, a czyste zyski, jakimi się dzielą Niemcy i wspierają swe cele pójdą na sprawy polskie, na domy ludowe we wsiach, na szkoły polskie, na instytucje polskie.

Szanujmy się, nie kręćmy bata na własne plecy.

Robotnikom sezonowym pod uwagę.

W ostatnim nrze „Wieńca-Pszczółki“ wyczytałem kilka zbawiennych przestróg na czasie dla tych, co za chlebem iść muszą. Już idą te tygodnie, w których ruszy się wieś nasza i milion rąk polskich pojedzie obrabiać pruskie gospodarstwa. Dlatego też i ja do uwag Poszywaka chciałym do zucić słów parę.

Obcieram się wiele po wielkich środowiskach emigracyjnych, wiem co z wiosną i pod zimą dzieje się w Krakowie,

Oświęcimiu, Mysłowicach. Straszna jest ta poniewierka ludu polskiego. Ziemi naród nasz ma chwała Bogu dosyć od Bałtyku po Tatry, od Odry po Bug, a ziemia to Bogata w sól, węgiel, naftę i. t. d. i urodzajna. Była nasza ziemia kiedyś śpichlerzem Europy, a dziś w niewoli służy za śmietnisko innym narodom. Co jakiś Czech, Niemiec, Francuz, Żyd, nawet Amerykanin u siebie żyć nie może, przychodzi do nas i tu na dobrze się zagospodarowywuje. My tylko komornikami jesteśmy na własnych zagonach i na służbę do obcych chodźć musimy.

Ale kiedy już taki los jest nam przeznaczony, pamiętajmy, że i z tej poniewierki wyrosnąć może dla Narodu i Ojczyzny jakaś korzyść! Zarabiamy po obcych stronach, ale oszczędzajmy każdego halera i wszystkie uciulane grosze przynośmy do domu. Za polski grosz nie kupujemy nic za granicą, nie przynośmy z Prus żydowskiej i niemieckiej tandety, dajmy lepiej swoim zarobić, tu w kraju po powrocie dopiero zaopatrujemy swoje potrzeby. Niech się dźwiga dobrobyt narodu! Jeden przywiezie wprawdzie niewiele, bo kilka-set koron, ale wszyscy razem przywozimy miliony! Nie roztrwaniamy ich obcym za zabawy, wódkę, zabawki, ubrania itd. przywoźmy pieniądze z obczyzny do domu.

A tu potem nim dobrze szafujmy. Żyda i w kraju trza omijać, swój tylko swojemu powinien dać zarobić. Jeżeli oszczędności składamy do kasy, to patrzmy, aby poszły do kasy polskiej, a nie czeskiej, niemieckiej, albo żydowskiej. Mamy po wsiach Raifeisenki, po miastach powiatowe kasy, banki polskie, pieniądz polski niech idzie do rąk polskich, ręką cudzą od niego wara! O, naród nasz dosyć jest bogaty, bo pracowity, oszczędny, ziemię ma hojną, ale pozwala się obcym wyzyskiwać, pieniądze w gotówce w obce składa ręce i obcy żyją z gospodarowania polskim groszem. Popatrzcie po większych miastach, ile tam obcych banków i kas. Niech nasz pieniądz, chłopie nie zna drogi do cudzej ręki!

A żeby w obczyźnie zrobić oszczę-

dności i przynieść je potem do kraju, trzeba Prusakowi nie pozwolić się wyzyskiwać! Prawda jesteśmy wobec Prusaków za słabi — i to w pojedynkę. Ale obieżysasi powinni trzymać się kupy i nie dać się Niemcom. A jak?

Na każdą wiosnę Prusaki, zorganizowani w Centrali, która wydaje legitymacje robotnikom na granicy pruskiej, wysyłają do Galicyi chmury agentów, którzy łążą po wsiach i namawiają ludność do wyjazdu do Niemiec. Kto głupi, słucha takiego naganiacza, wierzy mu i wyjeżdża do Mysłowic na robotę. Tu jednak każą mu czekać niekiedy miesiąc i dwa, a to po to tylko, aby robotnik polski dobrze się wygłodził i przyjął potem najlichszą pracę z najmniejszym zarobkiem, aby Prusaki taniej robotnika dostali.

Otóż Bracia-Chłopi, agentów namawiających do Prus, trzeba miotłą przepędzić ze wsi! Nie pozwólmy się im zwodzić! Mamy już przecie w kraju dosyć biur, znanych z rzetelności, które pośredniczą pracę robotnikowi za darmo. Są to biura powiatowe pośrednictwa pracy w każdym niemal mieście powiatowem. Tam każdy może sobie wybrać kontrakt i dostać robotę. Oprócz tych biur istnieje także Polskie Towarzystwo Emigracyjne w Krakowie, posiadające cztery filie: w Rzeszowie, Przemyślu, Lwowie i Brzeżanach, i Towarzystwo to słynie z tego, że ma zwykle najlepsze kontrakty, często lepsze, niż biura powiatowe. Odsyła ono także ludzi do Czech, do Austrii, na Śląsk, do Francyi i do Belgii.

Kogo tedy zmusza konieczność na wyjazd z miastem na lato za granicę, najlepiej zrobi, udając się osobiście, czy listownie do najbliższego urzędu pracy w powiatowem mieście, albo też do Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego w Krakowie, ażeby mu wyszukano pracę i przyślano kontrakt. [Kontrakt, otrzymany z tych instytucji, jest prawnie zastrzeżony i zawsze lepszy w płacy od któregokolwiek kontraktu, podstręzonego prywatnie. Najlepiej więc w kontrakt zaopatrzyć się w wymienionych biurach,

Nie należy też jechać pod żadnym warunkiem za granicę bez kontraktu. Tu, na miejscu, w kraju potrzeba zawrzeć kontrakt, bo gdy się bez niego jedzie do Prus to tam potem przybysz bez kontraktu stawiany bywa zawsze na ostatnim miejscu. Prusaki nie dadzą mu wcześniej pracy, zanim nie zgodzi się na najlichszą płacę i najgorszą pracę. Poco więc siebie krzywdzić, poco pracować za darmo na Prusaka?

A ponadto, gdy ktoś wybierze się w świat, zawsze lepiej robi, gdy ominie Niemcy, a pojedzie na roboty, czy to tu w Galicyi, czy w Austrii, w Danii, Szwecyi, Belgii. Francyi. W krajach wymienionych zarobki są wyższe niż w Niemczech i tam lepiej się udawać, niż największemu wrogowi, Prusakowi, się wysługiwać. W biurach powiatowych, czy w Polskiem Towarzystwie Emigracyjnem zawsze należy upominać się o kontrakt do Czech, czy Francyi, a w ostateczności zaś tylko przyjmować pracę w Niemczech.

Gdyby tak wszyscy robotnicy polscy, którzy chodzą za granicę na roboty, zmówili się i o ile możności omijali Niemcy, kontraktowali się jeszcze w Galicyi, nie wyjeżdżali bezwarunkowo za granicę bez kontraktów i kontraktów nie przyjmowali od prusackiej Centrali, a tylko od biur powiatowych, lub Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego, zaprawdę, że działoby się lepiej im wszystkim. Zmiękłyby pruskie kamienne serca na widok braku rąk do pracy i płace robocze w Niemczech natychmiast by podnieśli.

Parę tych uwag nakreśliłem w tej nadziei, że czytelnicy wszyscy przeczytają je uważnie, ci zaś, którzy wyruszają na bieżące lato za granicę, zastosują się do nich i nie pojedą stanowczo, za żadną cenę, bez kontraktu do Prus, nie posłuchną żadnej namowy i kontraktować się będą tylko w biurach powiatowych, albo w Pol. Tow. Emigracyjnem. Światlejsi robotnicy niech pouczają nieświadomych, wszyscy zaś niechaj idą kupą i o ile można, omijają Prusaków.

b.

Zabór austriacki.

Reforma wyborcza przez Sejm uchwalona.

Nareszcie po długich targach i najrozmaitszych przesileniach wołania nasze o sprawiedliwą reformę wyborczą zostały spełnione. Już blisko od lat 30 walczyliśmy ze szlachtą wołając o sprawiedliwą reformę do Sejmu. [W ostatnich zaś kilku latach kiedy poseł Zamorski objął prezesurę stronnictwa jeszcze z większą energią poszedł na wieś polską, urządzał wiece i zgromadzenia, prowadził deputacje chłopskie z całej Galicji do Lwowa, by okazać szlachcie i rządowi, że dalej ludu krzywdzić nie można, że tam gdzie się radzi nad najżywotniejszymi sprawami chłop, chłop ten powinien brać udział. I ten żywiołowy ruch za reformą dzięki naszemu stronnictwu, nie pozostał bez echa. Wprawdzie reforma nie jest taką, jaką myśmy sobie życzyli, ale w każdym razie otwiera szerokim warstwom wstęp do wrót sejmowych a zarazem uszczupla panowanie bezwzględnie od 53 lat rządzącej warstwie konserwatywno-szlacheckiej. Otóż ten nowy projekt sprawiedliwszej reformy został uchwalony w dniu 14. lutego 1914 r. w sobotę.

W Sejmie zebrani prawie wszyscy posłowie.

Pojedyncze kluby poselskie składały przez swych przedstawicieli odpowiednie deklaracje.

Przeciw reformie przemawiali rusin Marków moskofil i poseł Stapiński sprzedawczyk praw chłopskich, który pragnął by jeszcze na długie lata odsunąć lud od praw mu należnych.

Za reformą przemawiali pos. Czartoryski i imieniem klubu centrum złożył następujące oświadczenie: „Stoimy w obliczu chwili nader doniosłej, wręcz świetnej w dziejach naszego kraju. Klub środka uważa reformę wyborczą za potrzebną i konieczną, zmienił się bowiem układ sił społecznych u nas, rozkwitła warstwa

włościańska, wzrasta znaczenie miast, na wschodzie zaś żyją obok siebie dwie narodowości, dla których nie było odpowiedniego w Sejmie zastępstwa. Te względy uzasadniają konieczność zmiany. Do tego przyczynił się i wzgląd dalszy: rozszerzenie praw wyborczych do parlamentu centralnego, a więc potrzeba przykucia obdarzonych tym prawem mas do kraju. Sejmowa reforma wyborcza opiera się dalej na zachowaniu ustroju kuryalnego, a to nie ze względu na te czy owe hasła, ale z praktycznych względów interesu narodowego, albowiem Polacy reprezentują nie tylko liczebnie siłę, ale także siłę gospodarczą i kulturalną, która musi znaleźć uwzględnienie w przedstawicielstwie sejmowym. To też główne różnice w poglądach na tę sprawę skoncentrowały się w tem, żeby naczelne zasady polityki narodowej w tym kraju nie zostały obalone. Z tego założenia wychodząc, klub środka sprzeciwił się wówczas przedłożonemu projektowi.

W obecnym projekcie uzyskaliśmy 14 okręgów dwumandatowych, opartych na zasadzie proporcjonalności, oraz inny skład Wydziału krajowego. Nie uzyskaliśmy wszystkich pożądaných zmian i stąd nasza troska o przyszłość. Uzyskaliśmy jednak to, co w danych warunkach było możliwem i bierzemy za to odpowiedzialność, oraz oświadczamy, że za projektem tym głosować będziemy. W tej przełomowej chwili zrobiliśmy ustępstwa z dobrej woli, bo w sercu narodu polskiego nie mieściła się nigdy uienawiść do narodu ruskiego. (potakiwania). Naród ruski rozwija się nie bez naszego współudziału. Nie zazdrościmy też Rusinom dalszego rozwoju, ale może przecież ostatnie wypadki wyrobiły w narodzie ruskim przekonanie, że są wielkie prawa nasze do tej ziemi, przy których zawsze twardo staniemy, i o których odebraniu nam nie wolno myśleć. (oklaski.) Sejm po pół wieku zmienia się i rozpocznie pracę na nowych podstawach. My ten Sejm naszych dziadów i pradziadów szanujemy. Nie był on wolny od błędów, ale był wzorem sumiennej i uczci-

wej pracy. Nikt nie zaprzeczy, że z programu dziejowego, rozsyпки i poniżenia pod rządami obcych, prowadził on kraj jednak drogą rozwoju. Oby nowy Sejm z tą samą dobrą wolą i — daj Boże! — z większem powodzeniem pracował w tej dzielnicy, gdzie mamy największe swobody, ale z tego powodu i największe obowiązki — i pracował dla dobra całej naszej Ojczyzny!“ (Oklaskii.)

Następnie przyszedł z kolei do głosu Stanisław Głąbiński i przemówił w te słowa:

„Imienie klubu Związku i stronnictw w nim zjednoczonych witam projekt reformy wyborczej, uchwalony i przedłożony przez komisję sejmową, jako konieczny skutek politycznej i społecznej ewolucji w kraju. Projekt ten jest dziełem kompromisu i wskutek tego nie jest dziełem partyjnym i żadnego stronnictwa w całej pełni zadowolić nie może.

Ale równocześnie jest ten projekt objawem zgody i pokoju, wyrazem poczucia sprawiedliwości społecznej i dlatego też wszyscy muszą się nim radować, którzy ubolewają nad rozstrojem, jaki tu i ówdzie trawi nasze społeczeństwo i nasz kraj. Nadewszystko zaś radujemy się tem, że udało się osiągnąć dla tego wielkiego dzieła zgodę wszystkich stronnictw Izby, a szczególnie zgodę i solidarność wszystkich stronnictw polskich, albowiem ten fakt jest dla nas dobrą wroźbą na przyszłość dla ukształtowania się naszych społecznych i politycznych stosunków w kraju. Napawa to nas również wielką otuchą, iż obecnie cały najczcigodniejszy Episkopat polski współdziała z nami w dokonaniu tego wielkiego dzieła. Uważamy na koniec za postęp, że w tej reformie wyborczej prawa kobiet doznały pewnego lubo nieznacznego rozszerzenia, widzimy w tym bowiem skromny zadatek na przyszłość. W poczuciu wielkiej odpowiedzialności, jaka na nas ciąży, ale równocześnie w przeświadczeniu, że kładziemy podwalinę dla zbliżenia się i zespolenia wszystkich warstw społecznych dla lepszej przyszłości naszej sułonomii krajowej i całego narodu — o-

a

świadczam, że jednomyślnie i solidarnie głosować będziemy za przyjęciem tego projektu.

Przemawiali jeszcze Tarnowski, Piniński i Witos imieniem Piastowców.

Po tych przemówieniach z wyjątkiem kilku, wszyscy posłowie głosowali za reformą i uchwalono tą długo oczekiwaną reformę wśród hucznych oklasków.

Wnioski nagłe naszego Związku.

Jeszcze na pierwszym posiedzeniu sejmowem dn. 4. grudnia klub Związku postawił kilkanaście wniosków nagłych, a na sobotniem postanowiono odesłać je do odpowiednich komisji. Tak między innemi do komisji szkolnej i budżetowej odesłano wniosek p. Głąbińskiego w sprawie regulacji płac nauczycielstwa ludowego w kraju i we Lwowie; tak samo do poszczególnych komisji odesłano wnioski p. Bednarskiego o zapomogę dla pogorzalców Jordanowa, p. Wójcickiego po krótkiem umotywowaniu przez mówcę wniosek o przyspieszenie budowy gmachów szkolnych i innych gmachów państwowych i p. Schmidta o zmianę ustawy o poborze opłat szynkarskich.

O pragmatykę nauczycielską.

Wniosek ten przedstawia i motywuje obszernie p. Wójcicki, wskazując, iż załatwienie sprawy nauczycielskiej przez regulację płac nie byłoby dostateczne, gdyby nie unormowano prawnego stanu, w jakim nauczycielstwo żyje. Wniosek ten odesłano do komisji szkolnej.

Poczty i składnice.

Żądania o zwiększeniu liczby poczt i składnic pocztowych przedstawił po umotywowaniu ks. Wolanin, a wniosek ten odesłano do komisji administracyjnej.

Dwutypowości seminaryów.

dotyka wniosek posła Zamorskiego, który żądał zniesienie dwutypowości szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich. Odesłano go do komisji szkolnej.

Przymusowe ubezpieczenie od ognia.

Następnie p. Zamorski motywował swój wniosek o przymusowe ubezpieczenie od ognia i utworzenie kraj. zakładu asekuracyjnego. Powoływał się na żądanie i potrzeby ludności wiejskiej, przyczem stanowisko jego poparł p. Maciuszek. Odesłano do kom. gospodarstwa krajowego.

Odesłano następnie do odpowiednich komisji wnioski: p. Tomaki o budowę mostu na Wiśloku w gminie Trzebowisku w pow. rzeszowskim; p. ks. Zaremby o utworzenie przystanku Tiapcze w pow. dołińskim; p. Górkiewicz o zabudowanie potoków górskich w pow. wadowickim.

Namiestnik a żądania posła Zamorskiego.

Dzięki energicznej interwencji posła Zamorskiego, występującego w obronie praw polskich na kresach, namiestnik złożył p. Zamorskiemu następujące zobowiązanie imieniem rządu:

1. Sprawa pryw. gimnazjum T. S. L. w Białej zostanie najrychlej uregulowana w ten sposób, że rząd upaństwowi je od dn. 1. lipca 1914.

2. Starostwo w Białej otrzymało polecenie zniesienia nadużyć, które zostały popełnione podczas obecnych wyborów do Rady miejskiej w Białej przez większość niemiecką.

3. Zostanie przeprowadzona lustracja gospodarki gminnej w celu skrupulatnej jej zbadania. Wogóle p. namiestnik przyrzekł pilne śledzenie przez władze administracyjne sprawy niemieckiej w Białej

Rozruchy uliczne we Lwowie.

W ostatnich dniach ulice miasta Lwowa są widownią ekscesów, jakich dopuszcza się tłum apaszów na rachunek bezrobotnych. Pod hasłem: rabować i kraść, demonstranci przeciągają ulicami, rzucają się na stragany i sklepy, bijąc szyby w oknach, rzucając się na policję itd. Zaznaczyć należy, że robotnicy, którzy rzeczywiście szukają pracę, nie mają nic wspólnego z tymi wybrykami. Podczas

awantur policja aresztowała we czwartek około 100 indywiduów przeważnie ze szumowin społecznych i pauprów. Po południu zawezwano do pomocy wojsko, które podziało uspokajająco.

Prezydium miasta interweniowało u namiestnika dr. Korytowskiego celem przyspieszenia decyzji rządu centralnego co do akcji ratunkowej dla bezrobotnych. Wiele robót publicznych mogło być już dawno zaczętych i mogło dać zajęcie tysiącom ludzi, ale rząd z widoczną obojętnością traktuje kwestję bezrobocia.

Zabór pruski.

Poznań, 8. lutego.

W miarę jak ogłaszane w pismach polskich dokumenty Ostmarkferajnu ujawniają coraz to dalsze i większe machinacje i kręactwa prusko-rusińskie, prasa hakatystyczna i kierownicy przeznaczonego bractwa trzech liter wymyślają coraz to nowe sposoby wykręcenia się z niemiłą przygodą, odsłaniającą przed światem to, co ukryte być miało, a najgorzej dla nich, że sami nie wiedzą, co właściwie dalszy ciąg ogłaszanych dokumentów odsłoni. A więc lżą i wykręcają się na wsze strony. I tak, gdy z początku milczeli lub kłamali, że dokumenty są nieprawdziwe, zmyślane, następnie ogłosili w notatce dziennikarskiej, że dokumenty skradziono, zdobyto przekupstwem itp. Gdy i to wrażenia nie zrobiło, a pisma polskie pewne swego się nie przelekły i dalej dokumenty drukują, gdy wreszcie posłowie polscy najpierw o delegacyach austriackich, potem w komisji budżetowej Sejmu pruskiego poruszył sprawę dokumentów, interpelując rząd a gdy wreszcie Koło Polskie we Wiedniu wniosło interpelację do Parlamentu a obecnie niebawem i w Sejmie pruskim podczas pełnych zebrań sprawa ta przez posłów poruszana zostanie — hakatyki wzięły się na nową sztuczkę.

Oto ogłosili oni przez jednego z kie-

rowników swoich, byłego posła cesarskiego L. Raschhausa w pismach wiedeńskich i berlińskich, że czemże są stosunki prusko-rusińskie, tylko dla gospodarczych zawarte celów, wobec niecnej roboty polskiej, zwłaszcza w Galicyi.

Przecież to z Galicyi prowadzi się propagandę polską przez polskie biura prasowe w Londynie, Paryżu, Rzymie, a ostatnio w Rapperswilu a wszystko w tym celu, by uzyskać wpływ na politykę światową, znaleźć posłuch i zużyć go przeciw — Niemcom.

Zaiste bezczelność nie znająca granic! Może mamy przez nasze biura, powstałe jako placówki obrony narodowej i w tych celach, aby świat się z nieklamanych źródeł dowiedział o prawdzie, o tem jak i co się z nami wyprawia, jak nas nasi „przyjaciele“ traktują, może mamy przez nie krzawić miłość dla panów Prusaków? Zresztą odrzekanie się ich, iż nie mieszało się w sprawy obcego państwa (Austrii) nie na wiele się zda, bo dalszy ciąg dokumentów tak niezbić odstoni, iż prowadzili intryki i konszachty w Galicyi i to przez urzędowy konsulat pruski we Lwowie, iż im nikt nie uwierzy.

Parlament niemiecki tymczasem obradował w tych dniach nad ustawą o zebraniach i stowarzyszeniach, która uchwalona przed 6 laty, zawiera t. zw. osławiony paragraf 12-ty, znany jako „kagańcowy“, ponieważ zakazuje używania przy obradach publicznych innego języka niż niemiecki. Tylko w okręgach o większej liczbie jak 30 procent Polaków wolno jeszcze przez 11 lat przemawiać w języku polskim. Otóż na tle tego paragrafu powstał cały system ucisku, ponieważ policye paragraf ten uchwalony jednośnie do zebrania politycznych, zaczęła stosować i do zebrania wszystkich, nawet oświatowych i kulturalnych. Zabraniano odczytów, przedstawień politycznych i t. p. „zebrania publicznych“. Wskutek krzyczących nadużyć przyszło tedy do rozpraw w parlamencie. Przemawiali posłowie polscy: Łaszewski, Trapezyński i książę Radziwiłł, piętnując i wykazując całą bezwzględność i bezprawie stosowa-

wane względem nas. Rezolucye Koła polskiego, centrowców i socjalistów, żądające zniesienie paragrafu 12-go Parlament uchwalił. Skutków praktycznych uchwała ta mieć nie będzie, bo Rada Związkowa na zmianę ustawy się nie zgodzi. Postarają się o to Prusy.

Policya tymczasem nie sobie z Parlamentu nie robi, w dalszym ciągu rozwiązuje zebrania, ostatnio zaszedł nawet wypadek, że w Westfalii rozwiązano zgromadzenie przedwyborcze, nie podlegające ustawie kagańcowej, ponieważ na zebraniu nie było rzekomo mowy o wyborach, bo Polacy się od nich wstrzymali, a mowcy piętnowali rząd i jego politykę przeciw-polską. Skarga w Senacie nie odniosła skutku. Rząd sobie — Parlament sobie.

J. Ks.

Polska Rad Norodowa w Ameryce.

Drużyny Skautów organizują się w kilkudziesięciu parafiach. — Olbrzymie zainteresowanie w szeregach starszej dziatwy sokolej. — Pierwsze dwa popisy publiczne. — Plany na przyszłość.

(Z Biura Komitetu Wykonawczego).

Zainteresowanie się Skautingiem po naszych parafiach jest większe, aniżeli się w początkach można było spodziewać. — Organizują się drużyny w kilkudziesięciu parafiach od razu, a w odpowiedzi na dwuliniowe, małe ogłoszenie w „Przyjacielu Dzieci“, wzywające chłopców do sprowadzania sobie „podręczników“ i przesłania na ten cel 5 ct. marki pocztowej, zaraz w pierwszych dwóch dniach napłynęło do biura sekretarza 230 zamówień.

Mieliśmy już nawet dwa publiczne występy naszych najwcześniej zorganizowanych drużyn, przy okazji obchodu powstania styczniowego. Pierwszy w Hartford, Conn., gdzie zorganizowaniem dru-

żyny zaięły się Siostry Nauczycielki, a drugi w Cragin, Ill., gdzie znalazł się uzdolniony instruktor w osobie p. Wacława Rentfeisza. Pokazał on publiczności w kilku obrazkach plastycznie, czym jest Skauting i jakiego rodzaju działalność zamierza rozwinąć w szeregach dorastającej dziatwy i młodzieży.

Widzieliśmy więc przedewszystkiem chłopców zgłaszających się do szeregów. Chłopcy, grzeczni i przyzwoici, zostali przyjęci, ci których zachowanie się łobuzerskie zapowiadało, że mogą szerzyć zgorszenie, odeszli z napomnieniem, że dopiero wtedy będą przyjęci, gdy się poprawią.

Potem z namaszczeniem wysłuchała publiczność 12 Przykazań Skautowych odczytanych przez jednego z chłopców kandydatom i wzruszyła się uroczystą sceną przysięgi. Nastąpiły ćwiczenia rzędowe i musztra — bardzo efektowne, a w następnej scenie Skauci pośpieszyli z pomocą poranionemu przez bandę łobuzów starszemu, na ostatek zaś dano bardzo efektowny obrazek — uczczenia chorągwi polskiej i amerykańskiej, poczem Skauci zaintonowali hymn nasz „Boże coś Polskę“ wnet podchwycony przez rozentuzyowaną publiczność.

Dodać trzeba, że u Skautów miano już mundurki regulaminem przepisane. K. L. P. R. N. postara się, aby w jak najkrótszym czasie unundurować całą drużynę — która w dniu obchodu liczyła 5 patroli, a — teraz pewnie już jest w w trójnasób liczniejszą.

Daj boże — aby wszystkie nasze parafie jak najrychlej wstąpiły w te ślady i ażeby zacny proboszcz tamtejszy, ks. Stanisław Świerczek znalazł rychło naśladowców najliczniejszych.

* * *

Podniesiono przeciwko Polskiej Radzie Narodowej zarzuty, że się niewłaściwie i po dyktandku do zorganizowania Skautingu zabiera i że przedewszystkiem potrzeba było zacząć od przeprowadzenia kursu instruktorów, bo „tylko“ dobry szewc szyje dobre buty.

Nie przecząc, że z butami musi już tak być, i że tylko szewcy mogą je wykonywać, ośmielamy się twierdzić, że ze Skautingiem rzecz się trochę inaczej przedstawia. Niech nam tu wolno będzie przypomnieć, że Sokolstwo w Ameryce urządziło pierwszy kurs dla swych instruktorów dopiero po piętnastu latach istnienia, a pierwsze gniazda i pierwsi instruktorzy nie mieli nawet żadnych podręczników i — łatali biedę jak mogli.

Polska Rada Narodowa przystąpiła do organizacyi Skautingu z podręcznikiem zawierającym bardzo zrozumiałe instrukcje, przy pomocy którego wszędzie można ruch ten zapoczątkować według jednego systemu.

Na przeprowadzenie kursu będzie czas wtedy, gdy już Skauting zagnieździ się we większości naszych parafii i gdy sami wysuną się na powierzchnię ci, których on najwięcej zainteresuje i którzy, znając już dokładnie cel zgłoszą swoją chęć wzięcia w nim udziału.

Mamy nadzieję, że na przyszłą wiosnę, szeregi takich ochotników będą już dosyć liczne i że do tego czasu, znajdzie się także i fundusz, aby nietylko sprowadzić i utrzymać ukwalifikowanych instruktorów i nauczycieli tak z Polski jak i z Ameryki, ale także opłacić podróże i utrzymać „kursaków“ z różnych stron kraju.

Tymczasem, niebawem już przystąpimy do druku drugiej części „Podręcznika“, w której znajdzie się w pierwszym rzędzie to wszystko, co każdy kandydat na Skauta umieć powinien, aby zostać Skautem drugiej klasy, gdzie będzie wyszczególnione, jak przeprowadzać egzamina, podamy podobizny rozmaitych odznak i medali skautowych, alfabet Morsego i wiele innych bardzo ciekawych rzeczy.

Plany nasze są tego rodzaju, że zmuszą po prostu wszystkie organizujące się drużyny do jak najściślejszych stosunków z władzą centralną, a wszystkim Komitetom Lokalnym dadzą dużo zajęcia w roz-

toczeniu opieki nad tym błogosławnym ruchem.

Poza tem, przygotowujemy obecnie plany organizowania „szkół obywatelskich” po wszystkich parafiach i Biura Pracy, Handlu i przemysłu, — które ma się rozszerzyć także po całej Ameryce.

W Bogu nadzieja, że przy pomocy dobrych ludzi Polska Rada Narodowa należycie spełni swe obowiązki.

Nadmieniamy tu jeszcze, że Wydział Wyk. uchwalił wzywać reprezentantów K. L. z Chicago i okolicy na wszystkie swe posiedzenia celem informowania się o potrzebach naszego ogółu i czynnej pomocy w rozbudzaniu społecznego ruchu w tych parafiach.

Stanisław Sz wajkart, prezes.

Stanisław Osada, sekr. gen.

984 Milwaukee ave., Chicago.

KRONIKA.

W dniu 22. lutego odbędzie się w Mośczanicy powiat Żywiec o godz. 2-giej po południu w domu Wojciecha Rusa wielki wiec publiczny. Sprawy ważne. Prosimy o przybycie.

Zgromadzenie Członków Narodowego Związku Chrześcijańsko-Ludowego z pow. Tarnobrzieskiego odbędzie się w niedzielę 22 lutego br. w południe po nabożeństwie w sali Rady miejskiej w Baranowie,

a drugie we wtorek dnia 24 lutego b. r. o godzinie 11. przed południem w sali Tow. „Sokoła” w Rozwadowie.

Przedmiotem obrad będą:

1. Obecne położenie polityczne w kraju i w Radzie Państwa.
2. Organizacja Narodowego Związku Chrz. Ludowego.

Ktoby miał zamiar przystąpić do tego Stronnictwa politycznego i podpisać deklarację przystąpienia — zechce się zgłosić do Komitetu powiatowego osobiście albo listownie.

Z Komitetu Powiatowego Narodowego Związku Chrześ.-Ludowego.

Ks. Dziekan Feliks Rudnicki, przewodniczący. *Dr. Antoni Surowiecki*, zast. przew. *Jan Słomka*, zast. przew. *Fr. Łąd*, sekr.

Jaworzno. Bratnia Pomoc. W dniu 1. lutego odbyło się walne zebranie Bratniej pomocy. Po udzieleniu absolutoryum zarządowi, wybrano nowy zarząd; prezes Tomasz Palka, zastępca Kazim. Koźbiał. Wydział: Sierszewski, Smolarczyk, Sarna. Sierszewski, Szmaciarz, Krupa. Po wyborze jeszcze zastępców walne zebranie zamknięto.

Stapińszczyk — złodziejem. W Regulicach koło Trzebini okradł kasę miejscową na 38 tysięcy niejaki p. Wojciech Małocha, zastępca posła Wróbla i gorliwy obrońca sprzedawczyka chłopów Stapińskiego. Nauka Stapińskiego nie poszła w las.

Koniec strejku drukarzy. Zatarg jaki powstał między pracownikami drukarskimi a właścicielami drukarni został nareszcie zażegnany.

Partya socjalistyczna która sztrejk podtrzymywała, poniosła klęskę i naraziła praacowników drukarskich i ich organizację na dotkliwie straty, gdyż to co otrzymali, byłiby i bez strejku zdobyli jeszcze w grudniu.

Praca w drukarniach rozpoczęta, gazety będą wychodzić już w zwykłych formatach.

Krwawe wesele. Niedawno odbywało się w wsi Inwałdzie wesele córki gospodarza tamtejszego Maciejczyka.

Gdy para młoda wyszła z domu na ślub strzelił do niej ze strzelby niejaki Kierpiec raniąc brata młodej pani — drubę — dwunastoma śrutami w twarz.

Zawezwany na miejsce wypadku Dr. Matlak z Andrychowa opatrzył ciężko rannego, poczem zaopatrzony św. Sakramentami, przewieziony został do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Jak słyhać, strzelający miał być rywalem młodego pana i chciał wyrzucić zemstę za odmówienie mu ręki przez Maciejczykównę.

Za Słomienia. W dniu 18-go stycznia na chrzcinach u Floryana Bąka, na wniosek Jana Kręciny z Zabłocia, zebrano na Dom Polski w Bielsku kwotę 6 kor. Przy pogadance o Domu Polskim śpiewano piosenkę:

Na Cieszyńskiej ziemi
Polska się zieleni,
Uciekajcie Niemcy
Aż do Karyntyi, Oj dana!

Do Bielska pójdziemy
Dom Polski zwiedzimy,
Jana Zamorskiego
Kwiatem obrzucimy, Oj dana!

Żebyś Florku wiedział
I twoja córeczka
Jaka na Dom w Bielsku
Potrzebna składeczka, Oj dana!

Oby takich chrzcin było jak najwięcej.

Józef Duc.

Kozy. W dniu 25. stycznia odbyło się u nas walne zebranie Bratniej Pomocy. Po zdaniu sprawozdania przez prezesa i skarbnika, przystąpiono do wyborów. Wybrano dotychczasowy Wydział z powrotem.

Oby Bóg pracy poszczęścił.

Ta sama Bratnia Pomoc urządziła w dniu 1. stycznia opłatek, przy udziale tu-tejszej inteligencji i księży.

Uczestnikom uroczystości składamy „Bóg zapłać“.

Adwokaci. W dniu 5. stycznia w r. 1913 pojawiło się w naszej gazecie ogłoszenie polecające, by interesowani udawali się o pomoc prawniczą do adwokata Wodzińskiego w Wadowicach.

Otóż osobiście a także i świadkami mogę stwierdzić iż p. dr. Wodziński nie tylko że sprawy należycie prowadzi jak prawdziwy obrońca ale i z ludźmi obchodzi się bardzo życzliwie. Dlatego też piszę, ażeby wszyscy udawali się do dr. Wodzińskiego z całym zaufaniem.

Jan Sanetra z Zabłocia.

Pan lustrator hula. Z powiatu żywieckiego otrzymujemy wiele skarg i żali na

lustratora powiatowego p. Samotę który jako emeryt od policyi nie może wyzbyć się nawyczek tamże nabytych.

Sprawkami tego pana zajmujemy się na zgromadzeniach.

Odpowiedzi redakcyi i administracyi.

Józef Wyleciał, Krzyżowa. Gazetkę wysyłać będziemy. O ile umowa zawartą była w obec świadków, to trzeba zapłacić. Piotr Grzesło, Gierałtowiec. Umieścimy w gazetce. Kalendarze wysłaliśmy: Kazimierz Fułat, Cisiec mały. Michał Dziuba, Kozłów. Jakób Czarnik, Babice. Mikołaj Zachara, Mokrzyska 2 egz. Józef Sala, Juszczyń. Stan. Chwistek, Podgórze. Pieniądze dostaliśmy, gazetkę wysyłamy. Wincenty Smółczyński i Jan Marszałski, Ameryka. Pieniądze doszły, gazetkę wysyłamy. Michał Michar, Markowa. Kalendarz wysyłamy za nadesłaniem 35 h. na koszt przesyłki. Bracia Borowy, Maków, zapłacić mają do końca roku 1914, 2 kor. 50 h. Adolf Borowy, zaległość za r. 1913. 1 kor. 50 h.

Domagajcie się, aby w każdym urzędzie gminnym, w każdej czytelnicy, w każdym sklepie i w każdym Kółku rolniczem prenumerowano

„Wieńca - Pszczółkę“
jako prawdziwe chrześcijańsko-ludowe pismo!

Koncert A. Rubinsteina.

Nasz rodak, sławny wirtuos na fortepianie Artur Rubinstein, urządza dnia 28. lutego, w wielkiej sali strzelniczej w Bielsku koncert z nader sensacyjnym programem.

Artur Rubinstein jest najpoważniejszy następca Antoniego Rubinsteina, on nosi z powagą to wielkie i dlatego też bardzo dużo wymagające nazwisko. Jego gra równa się sławie, którą bracia Mikołaj i Antoni Rubinstein pozostawili — oni także nie mogli w jego wieku więcej zdziałać. Pianista który ogień z serca bije. Demoniczne forte, czarujące, słodko płynące piano, bardzo modulacyjne uderzenie. Odważne słowo, ale z powagą wypowiedziane.

Karty wszystkich miejsc do nabycia w handlu fortepianów Goldmanna, ulica Nippera w Bielsku.

Tanie czeskie pierze



1 kg. szarego, dartego K 2.—, lepsze K 2.40, pół białe K 3.60, białe K 4.80, miękiego jak puch K 6.—, lepszego K 7.20, najlepsze K 8.40, puch szary K 6.—, białe K 12.—, najlepszy puch piersiowy K 14.40. Gotowa pościel z czerwonego nankingu, 1 poduszka albo pierzyna spodnia 180—116 cm. K 10.—, 12.—, 15.—, 18.—, 21.—, 200×140 cm. K 13.—, 15.—, 18.—, 21.—, 1 poduszka 80×58 K 3.—, 3.50, 4.—, 90×70 K 4.50, 5.50, 6.—, 3 częściowe materace z włosów na 1 łóżko K 27.—, lepsze K 33.—. Przesyła za pobraniem od K 10.— wyżej. Niepodobające się zamienia lub pieniądze zwraca. Próbk i cenniki darmo i opłatnie.

BENEDYKT SACHSEL, Lobes Nr. 237

obok Pilzna (Czechy).

(68)

BIBUŁKI CYGARETOWE I TUTKI

JAGIEŁŁO

w jakości dotychczas nie prześcignione.

C. k. uprzyw. fabryka papieru w Sassowie poswiadcza niniejszem, że bibułki cygaretowe w książeczkach i tutkach pod nazwą „JAGIEŁŁO“ i oznaczone tymże znakiem wodnym, są wyrobem krajowym pochodzącym z fabryki sassowskiej.

Bibułki cygaretowe „JAGIEŁŁO“ wyrabiane wyłącznie z najlepszych włókien roślinnych bez żadnej domieszki gliceryny, dla zdrowia są nieszkodliwe i jako takie najwięcej polecenia godne.



Próbki zadarmo i franko wysyła:



—: **M. TRAMER, LWÓW. KOCHANOWSKIEGO 11.** :—:

5.000 koron nagrody płacę temu, kto udowodni, że moja bajeczna kolekcya **300 sztuk za K 6.50** nie jest kupnem okolicznościowem a mianowicie:

1 prawdziwy szwajcarski System Roskopf-Pat. remont. kieszonk. zegarek dokładnie idący i punkt. uregul. z 3-letnią pisemną gwarancją fabryczną,



1 amerykańs. złoty double łańcuszek, 2 amerykańs. złote double pierścionki (dla pana i pani) 1 angielski pozłacany garnitur, składający się ze spinek do manszetów, kołnierza i na piersi, 1 ameryk. scyzoryk, 1 eleg. krawatka jedwabna, barwa i wzór

według życzenia, najnow. fasonu. 1 wspan. szpilka do krawatki z naśladownictwem brylantu, 1 bajeczna broszka damska, ostat. nowość, 1 pożyteczny garnitur toaletowy do podróży, 1 eleg. prawdziwa portmonetka skórzana, 1 para amer. butonów z imit. drogich kamieni, 1 salonowy album najpięk. widoków świata, 1 wspaniała kolia na szyję, albo na włosy z prawdziwych oryental. pereł, 5 indyjskich dyabłów, wróżących, rozweselających każde towarzystwo i jeszcze 250 sztuk rozm. przedmiotów pożytecz. i niezbędnych w każdym domu darmo. — Wszystko razem, z eleg. System-Roskopf-Pat. zegarkiem kieszonkowym który sam wart jest dwa razy tyle, kosztuje tylko 6.50 kor. Sprowadzać można za zaliczką przez

Światowy dom wysyłkowy **S. URBACHA. KRAKÓW. Nr. 33.**

N. B- Przy odbiorze dwóch pakietów dodaje się gratis 1 angielską brzytwę lub 6 sztuk chusteczek. Za nieodpowiedni towar pieniądze natychmiast zwraca się.

Len i konopie

przyjmuje do wymiany na płótno i t. d. oraz poleca wszelkie wyroby tkackie własnego wyrobu po cenach bardzo umiarkowanych. **Mieczysław Gonet Korczyński**

Cenniki i próbki wysyła darmo.

Agentów do zbierania przedziwa przyjmuje za wysoką prowizję.

Ucznia

do nauki malarstwa pokojowego i pokojniczego i poko przyjmie zaraz.

Pracownia malarska Józefa Suchanka w Białej ul. Wyższa Kościelna.

Do sprzedania zaraz

dom nowy z drzewa wraz z dwoma morgami pola ornego, blisko kopalni węgla w Jaworznie za kwotę 1600. K. **Wiadomość u Wojciecha Zaczekiewicza w Jeziorkach poczta Jaworzno.**

Do sprzedania

w całości lub częściowo zaraz 31 morgów ornego pola, w tem 3 morgi łąki, we Woli zgłobieńskiej, parafia Zgłobień poczta również, szkoła w miejscu, las w sąsiedztwie. **Zgłoszenia na plebani w Zgłębni powiat Rzeszów.**

Z konikiem mydło liliowe firmy Bergmann & Co., Drezin n. Ł.

jest nadal, jak przedtem, niedoścignione co do skuteczności przeciw piegom, jakoteż niezbędne do rozsądnego pielęgnowania skóry i piękności, co potwierdzają niezliczone codziennie nadechodzące pisma z uznaniami. Po 80 hal. na składzie we wszystkich aptekach, drogueryach, zakładach fryzjerskich itd. Tak samo okazuje się cudownym Bergmanna krem liliowy „Manera“ do utrzymania rąk pań delikatnemi. W tubkach po 70 hal. wszędzie na składzie. (62)

**: Przysyłajcie prenumeratę:
na rok 1914.**

ZAWIADOMIENIE.

Walne Zgromadzenie Powiatowego Towarzystwa zaliczkowego w Białej odbędzie się d. 6. marca 1914 r. o godzinie 10. rano w budynku własnym przy placu Franciszka 1. 2 w sali „Sokoła“.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie i zatwierdzenie protokołu z ostatniego Waln. Zgromadzenia.
2. Odczytanie protokołu z lustracyi.
3. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za r. 1913.
4. Sprawozdanie Komisji rew. z wnioskiem na udzielenie Dyr. absolutoryum.
5. Rozdział zysku.
6. Zatwierdzenie wyboru Dyrekcyi.
7. Wybór członków Rady Nadzorczej.
8. „ Komisji rewizyjnej.
9. Wnioski i zapytania.

DYREKCYA

Najlepsze źródło nabycia wyrobów tkackich polecamy

Kołdra wierzch kłotowy cena	10 K
" " wełniany	12 K
" " dokładnie pikowana	15 K
" " atlasowy	20 K
Prześcieradło gotowe grubsze	3 K
" " półlniane	4 K
" " czysto lniane	5 K
Prześcieradło półlniane na kołdrę	5 K
" " lniane	6 K
Obrus biały damaszkowy 150/120	3 K
" kolorowy " 150/180	4 K
Kapa na łóżko bordowa w kwiaty	5 K
" " tyrolska kolor. w kwiaty	6 K
Garnitur 3 sztuki	16 K
" zielony wełniany	25 K
Koc na łóżko flanelowy	3 K
" " wełniany w kwiaty	6 K
" " grubszy	10 K

Tkalnia ANTONIEGO BARUTA

pod opieką św. Józefa

w Korczynie (Koło Krosna)

Gajowych trzeźwych przyjmie zaraz Zarząd lasów kapitulnych Basiówka kolej i poczta loke. Płaca roczna 240 Kor., mieszkanie, opał, 2 morgi pola, pastwisko, 3 sztuki bydła.

DWUCH UCZNI

z dobrego domu i dobreimi świadectwami przyjmie

JÓZEF SLANINA

ślusarnia artyst. i zakład niklowania
w Bielsku, Pasternakgartengasse 6.

8 dni na próbe



posyłam każdemu na 8 dni z
zamianą albo ze zwrotem pienię-
dzy za zaliczką:

Amer. zegarek niki.	K 2'80
Roskopf patentowy	K 3'—
Amer. Goldin zegarek	K 3'50
Roskopf kolejowy	K 4'—
" z dwoma kopert.	K 4'50
Płaski zegarek	K 5'—
Imit. srebrny z 2 kopert.	K 6'—
14 karat złoty zegarek	K 18'—
Oryg. Omega-zegarek	K 20'—
Budzik konkurencyjny po- niklow. 20 cm wysoki	K 2'—
Marka Junghans	K 3'—
Ze świecącym cyferblat.	K 4'—
Radium z 2 dzwonkami	K 5'—
" z 4	K 6'—
" z muzyką	K 8'—
Zegar pendułowy 75 cm	K 8'—
" z biciem	K 10'—
Zegar pendułowy z biciem	K 14'—
i muzyką	K 6'—
Zegar okrąg. z budzikiem	K 6'—
3-letnia pisemna gwarancja.	

Wysyłka za zaliczką.

MAX BÖHNEL

WIEDEŃ, IV. Margarethenstrasse 27/587.

Oryginalny cennik fabryczny darmo.

40 metrów resztek 15 kor. nie

puszczających pod gwarancją, 3-8 metrów
długie, Oxford, kanafas, zefir, flanele,
Barchan, dymka, szyfon, batyst. 40 metrów
resztek, najlepszy gatunek 20 koron — za
zaliczką. **Dom wysyłkowy, Dynów**
Galicya.



**Zamiast kor. 12
tylko K. 5.50**

20.000 par trzewików do sznurowania całe z dobrej skórki z dobrą nabijaną podeszwą skórzaną, które były przeznaczone na Bałkan pozostały mi teraz z powodu wojny. Cały ten zapas muszę wkrótce pozbyć dlatego sprzedaję te trzewiki niżej ceny kosztu tylko po 5'50 K. Dostać można we wszystkich wielkościach dla mężczyzn i kobiet. Wysyłka za zaliczką przez Dom Eksportowy **Arnold Weiss, Wiedeń VI, Gumpendorferst.**
1.9/60.

Pierwszorzędne

MASZYNY

do szycia z kołem
za gotówkę i na raty

rozsyła wszędzie

RUDOLF RICHTER

DOM WYSYŁKOWY W WELCHAU — CZECHY

Największy wybór artykułów kolarskich.

ZASTĘPCOW POSZUKUJE SIĘ. (92)

Rzemieślnik

szczególne: Szewc, Siodlarz, Tapicer,
Ogrodnik, Mechanik, Zegarmistrz, Fryzyer
uważa przy zakupie narzędzi na markę

„RALPHA“

Tylko w niej znajdziecie

NAJLEPSZE Z DOBRYCH

nowożytnie, eleganckie, dokładne wykonanie
najlepszy materiał, najpewniejszą gwarancję
za stosowność i dobroć.

Wszędzie do nabycia. — W przeciwnym razie
zwrócić się do specjalisty

Rudolfa Richtera

DOM WYSYŁKOWY W WELCHAU — CZECHY.

Solidnych rzemieślników jako odsprzedawców
poszukuje się wszędzie. (93)

Ucznia

do nauki stolarstwa z dobrimi świadectwa-
mi przyjmie zaraz **Pracownia stolarska J.**
Łysonia w Białej, ul. św. Jana 15.

10 morgów pola

w jednym kawalku, bardzo dobrej
gleby korzystnie do sprzedania. Wia-
domość **Franciszek Fabrowicz, kupiec**
w Żywcu 291.

Przyjmę zaraz chłopca

do nauki na szewca, łaskawi rodzic
raczą się zgłosić

FRANCISZEK OPALIŃSKI

Majster szewski w Białej Lipnicka 5.

Moczenie pościeli Ochrona natychmiastowa.
Podać wiek i pleć. Infor-
macje zadarmo. Gg. Pfaller, Nürnberg S. 293 (Bay

Patent austr. 5970.

(66)

Łupek patentowy asbestowy

„ETERNIT“

używany od lat jedenastu do pokrycia dachów, wykła-
dania ścian od strony wiatrów itd., bezwzględnie ognio-
trwały, odporny na zmiany atmosferyczne i wiatry
nieprzemakalny, nadzwyczajnie lekki. Dachy eter-
nitowe nie wymagają nigdy reparacji i są wskutek
tego najtańsze. Ostrzega się przed użyciem materia-
łów podrabianych. Prawdziwy „Eternit“ jest tylko ten,
który ma na każdej płycie wyrytą markę sądownie za-
strzeżoną: „Eternit“. Zastępca: J. Mrowiec w Łody-
gowicach, poczta i stacja kolejowa w miejsc.

Wydawca i redaktor naczelny: Jan Zamorski. Redaktor odpowiedzialny: Józef Matłosz w Bielsku

Drukarnia p. f. K. Studenckiego własność Spółki w Białej.